DZIENNIK NARODOWY.

PRENUMERATA.
Na rok . . . . . fr. 15
Na miesięcy sześć . . fr. 8
Na miesięcy trzy . . fr. 4
Dziennik wychodzi co sobotę.

Nr 241.

DNIA 15 LISTOPADA 1845 ROKU.

Wszelkie pisma i przesyłk pieniężne adresowane być mają *franco* : à M. le Redacteur du Dziennik Narodowy, rue des Marais Saint-Germain, 15.

KRONIKA.

EMIGRACYA.

NIESZLACHETNY MANEWR DEMOKRATY POLSKIEGO W ODPOWIEDZI NA ZAPYTANIA DZIENNIKA NARODOWEGO.

Na zapytania nasze podwakroć powtórzone : « w czém *Demokrata Polski* widzi *exploatowanie* przez Dzien. Narod. *martyrologii Ojczyzny* i co nazywa *jego obłudą?* » — Urzędowy organ Centralizacyi wypalił w ostatnim swoim numerze żartki artykulik, który zawziętością, stylem i jakimś ostrym a ukośnym akcentem jakby ostrze noża gilotyny, przypomina francuzkie 93; w którym gniew i złość zastępują miejsce prawdy i dowodzenia. Nie mogąc usprawiedliwić obwinienia rzuconego na Dzien. Narod., *Demokrata* nadowcipkowawszy się o nim na początku artykuliku, a to używając wyrazów : pobożność, spowiedź, konfesyonał, wpadł zupełnie na kogo innego, nie mającego z Dzien. Narod. żadnéj solidarności. Zamiast dowodzenia zarzutów uczynionych Dziennikowi, rozgniewany słusznemi jego acz natrętnemi zapytaniami, wywarł swój zły humor na jakichciś « wykładających obłudno krwawe teorye Lojoli i de Maistra, spotwarzających prawdziwych Polski patronów i męczenników » itd., których Dzien. Narod. nie zna, i z którymi jeśli są, nie ma także najmniejszéj solidarności.

Jakkolwiek przeto Dzien. Narod. nie widząc odpowiedzi danéj sobie, mógłby powtórzyć zapytanie, ale zważając, że *Demokrata* w swéj dyatrybie attakuje w ogólności katolików i ludzi których wie że mu odpowiedzieć nie mogą — będąc z nimi złączonym wspólnym interesem religii, bierze ich obronę na się, a zapisawszy nieprzyzwoity i nieszlachetny manewr *Demokraty,* wykaże iż jego artykulik prócz złości, deklamacyi i złéj wiary, nie ma żadnego gruntu i żadnéj wartości.

Jakoż, co najwięcéj oburza *Demokratę,* to to, że katolicy gorliwi i Zakonnicy Zmartwychwstania, opowiadając w pismach publicznych i z ambony niesłychane okrucieństwa moskiewskie dokonywane na zakonach S. Bazylego, donosząc te barbarzyńskie czyny oraz stale znoszone męczeństwa całemu światu i rodakom, chcieli wzbudzić oburzenie we wszystkich duszach szlachetnych w Chrześciaństwie, zachęcić do nawrócenia się jednych a do modlitwy drugich — i to Demokrata nazywając *exploatowaniem,* rzuca obelgi na tych którzy święcie dopełniali swojego obowiązku. Cóż albowiem innego robili katolicy i Zakonnicy za przybyciem do Paryża Męczenniczki nad to co im nakazywała ich powinność? czy nie należało ogłaszać męczeństw, czy nie należało wezwać nieprzyjaciół katolicyzmu do upamiętania się, a katolików do modlitwy? — czy należało pokryć wszystko milczeniem i tajemnicą, jak to czynić usiłuje rząd moskiewski? Czy może należało czekać aż Demokrata weźnie w tém inicyatywę, on który przez tyle lat donosząc o najmniejszém aresztowaniu niemieckiego lub włoskiego republikanina, nie widział w Polszcze prześladowań religijnych, cieszył się nawet w początkach że Mikołaj kasując klasztory, zabierając dobra duchowieństwa, wyręczał od podobnych czynności przyszły rząd rewolucyjno-republikancki polski; i jeżeli dziś zajmuje się niekiedy krwią wylaną za religią, to dlatego że musi, że mu wstyd i polityka nie dozwalają pozostać milczącym na to widzem; — on który w pogańskich swych wyobrażeniach, wytrwałość Bazylianek czerpaną w natchnieniach religii Chrystusowéj nazywa *stoicyzmem!* — *Demokrata* nie wierząc w skutek modlitwy, nazywa *exploatowaniem* i *zgorszeniem* manifestacye i modlitwy które pobudzało wśród ludności samo pokazanie się Męczenniczki w podróży jéj z Paryża do Rzymu; a zaś xięży obwinia o jéj obwożenie i pokazywanie jako *jasełka* i *dziwowiska.*

Tu *Demokrata* albo jest zupełnie ograniczony w sposobie widzenia rzeczy, albo jest złéj wiary. Przecież siostra Mieczysławska z Paryża do Rzymu nie mogła dostać się na powietrzu, musiała jechać po ziemi, krajem francuzkim; że ludności katolickie miast przez które przejeżdżała dowiedziawszy się o tém, szły na jéj spotkanie, chciały ją widzieć, słyszeć jéj opowiadania o okrucieństwach moskiewskich, modlić się za Polskę i błagać Boga o przyspieszenie końca jéj cierpień; — że jeden z młodych kapłanów powracających do Rzymu towarzyszył jéj w podróży, a nie umiejącą języka francuzkiego wyręczał w opowiadaniu, cóż w tém złego, gdzież tu jest zgorszenie i exploatowanie? — to takim sposobem cały nasz przejazd tryumfalny przez Niemcy i część Francyi w roku 1832, entuzyazm ludów, i nasze opowiadania walk, zwycięztw lub klęsk były także *zgorszeniem* i *exploatowniem?* jakaż różnica między tamtemi, przebrzmiałemi już oddawna manifestacyami, a temi które świeżo okazały ludności katolickie dla Polski w przejeździe naszéj męczenniczki, bohatyrki walczącéj i niezwyciężonéj w walce innego rodzaju? — Ale mylimy się, jest różnica, bo gdy tamte manifestacye, szczere bezwątpienia i szlachetne, odbywały się przy kieliszku i w salach balowych, te się od-

bywają przy modlitwie i w kościołach. Jużeśmy o skuteczności tamtych się przekonali, pozwólcie niech jeszcze tych sprobujemy; jużeśmy doświadczyli skutków ludzkiéj, albo, mówiąc tamtoczesnym językiem, ludowéj demokratycznéj opieki i miłości, pozwólcie niech teraz udamy się do opieki Boskiéj i do miłości ludności pobożnych i katolickich. Czy my wam mamy za złe kiedy wy na drodze politycznéj staracie się mieć sympatyą dla Polski wszystkich w świecie demokratów i republikanów? Dlaczegoż wyrzucacie nam, że my na drodze religijnéj chcemy mieć sympatyą dla téjże Polski ludności katolickich, a to bez względu na ich polityczne przekonania? Sympatyą tę bezwątpienia zyskaliśmy dziś zupełnie, i jeżeli byli jacy *cudzoziemscy obojętni szydercy* w tłoku ludności cisnących się około siostry Mieczysławskiéj w jéj przejeździe, to bezwątpienia byli to ludzie religii *Demokraty*.

Chociaż nigdy osobiste apostołowanie w celu otrzymania jakiéj wielkiéj i szlachetnéj manifestacyi wśród narodów nie było uważane za złe, ale owszem za godziwe i potrzebne; chociaż, kiedy ongi chciano uwolnić grób Chrystusa z rąk Muzułmanów, Piotr Pustelnik, dla pobudzenia Chrześcian do krucyaty, poszedł przez kraje i ludy chrześciańskie opowiadając wszędzie cierpienia chrześcian palestyńskich, i żadnemu jeszcze z historyków, prócz chyba machometańskiemu, nie przyszło na myśl nazwać opowiadań i wędrówek Piotra *exploatacyą* i *zgorszeniem;* chociaż, mówim, nie byłoby nic złego, jeśliby siostra Mieczysławska, jako żywy świadek męczeństw doznawanych przez katolików w Polszcze, obeszła ludy katolickie wzywając je do nowéj krucyaty na nowego prześladowcę wyznawców ich wiary; — wszakże wielki taki, i zapewno niepodobny dziś do uskutecznienia zamiar nie był ani w jéj, ani jéj towarzysza podróży zamiarze, gdyż trzymając się ściśle gościńca wiodącego wprost z Paryża do Marsylii, nie zboczyli nigdzie z drogi, pomimo zaprosin z innych miast francuzkich. Czy zaś w drodze swéj wypadało im taić się i ukrywać, czy wypadało unikać manifestacyi i modlitw ludności, kiedy to wszystko odbywało się na korzyść Polski? pytamy się wszystkich ludzi bezstronnych i niezaślepionych złością i nienawiścią *Demokraty Polskiego.*

Wszystko zatém odbywało się na korzyść Polski a nie « dla praktyki zakonnego szalbierstwa » jak mówi Demokrata: manifestacye, modlitwy, współczucie nie były okazywane dla osób ale dla narodu; w tém znaczeniu podróżujący je przyjmowali, i w tém katolicy je czynili. Jeśliby nienawistni *Demokracie* Zakonnicy chcieli byli zebrać przy téj okoliczności znaczne summy pieniężne, byliby je zebrali, bo wszędzie duchowieństwo miejscowe pytało się czy chcą kwesty po kazaniach nawet ją ofiarowało, i wszędzie X. Jełowicki odpowiadał *że nie,* bo krwi męczeńskiéj nie sprzedaje.

Oto całe postępowanie jawne, szczere, patryotyczne i bez najmniejszego osobistego interesu w całéj sprawie Bazylianek; oto rzecz wystawiona w prawdziwém swém świetle; — dla czego *Demokrata* nazwał to wszystko *exploatowaniem* i *zgorszeniem,* odgadnąć nie możemy, chyba przez zazdrość lub ślepą nienawiść.

Inne ustępy dyatryby *Demokraty* są téjże wartości i gruntowności; co on nazywa *np. pielgrzymką do Domu Przytulku,* bluźnierstwami X. Kajsiewicza? nie wiemy. Co nazywa obskurantyzmem politycznym wykładanym z gościnnéj ambony, sam zapewno nie wie, albowiem nieraz nazwał też kazania bardzo jasnemi dla siebie, ztąd jego cały gniew na Zakonników; nawet wyjątek ten który on umieścił z kazań X. Kajsiewicza w numerze swoim z 1go b. m. jakby na potępienie kaznodziei, nie może być jaśniejszym; i my sami, chcąc zalecić kazania te dla ich prawdziwości i jasności, nie zrobilibyśmy innego wyjątku.

Ustęp w którym jest mowa o męczennikach świeckich i duchownych przepomnianych lub spotwarzanych przez kogoś, nie wiemy dla czego się znajduje w odpowiedzi nam przeznaczonéj; bowiem przy zajściu śmierci jednych, ani nasz dziennik, ani Zakon Zmartwychwstania nie istniał; innym zaś, tak nowszym jak dawniejszym Dzien. Narodo. oddał nieraz cześć imiennie, opisując ich zgon, lub też obchody na ich cześć odbyte; z kazalnicy i z ust samegoż X. Kajsiewicza słyszeliśmy także nieraz cześć oddaną wszystkim Polski męczennikom, zmarłym w prześladowaniach politycznych lub religijnych; nieraz byliśmy na nabożeństwach żałobnych za ich dusze i na ich pamiątkę; że Redaktor *Demokraty* nie bywając ani na kazaniach, ani na nabożeństwach żałobnych za polskich męczenników, ma czelność kłamliwie o tém pisać, to nas nie dziwi, bo o prawdę i o loikę mało mu chodzi, on mniema że złością, kłamstwem i potwarzami wszystkiego dokaże.

Ponieważ *Demokrata* ma czelność zarzucać katolikom i xiężom polskim, iż zamiast «iść nawracać schyzmatyków i krzepić wiarę w więźniach Uralu i Nerczyńska» nauczają i dyskutują w Paryżu, my także spytamy go, dlaczego zamiast pisać w Paryżu paszkwile na szlachtę za szlacheckie pieniądze, nie idzie osobiście demokratyzować chłopów polskich którzy jego pisma nie czytają, bo nie umieją; wszak tego rodzaju propaganda byłaby najskuteczniejszą; dla kapłana i w Paryżu jest kogo nawracać, bo i tu są niedowiarki polskie, i tu są upadli religijnie, których trzeba podnosić; gdy tymczasem dla apostoła *demokratycznego ludowego* w Paryżu nie ma co robić, bo tu ludu polskiego, chłopów polskich nie ma.

Nie dziwi nas że zapytania któreśmy kładli *Demokracie* niezmiernie mu były natrętnemi i nie miłemi, i że odpowiedź którą na nie czyni nie jest nam osobistą, ale ogólną powtarzając: « przywłaszczacie i exploatujecie etc » bo nic nie ma łatwiejszego jak rzucać potwarz ogólnie, lub nawet wskazując osoby, ale takie które ze swego położenia i stanu ująć się za się nie mogą. Życzeniom *Demokraty* uczynimy zadosyć, nie będziemy mu kłaść zapytań, jeżeli naprzyszłość będzie on wstrzemięźliwszym i oględniejszym w swych zarzutach, jeśli już nie przez uczciwość, to z potrzeby i przez bojaźń wstydu i skompromitowania się.

Sprawozdanie sześciomiesięczne Kommissyi Funduszów Emigracyi Polskiéj, od 1go Stycznia do 1go Lipca 1845 *r.*

Wpłynęło do Kassy Kom. F. E. P. w tym przeciągu czasu:

Z Paryża	1,516	20
Z Departamentów.	488	5
Z Legatu Posła Ledóchowskiego	1,378	50

Z Legatu ś. p. Dąbrowskiego Macieja, Pułkownika	50	»
Od Bezimiennych	2,426	55
Od Mis Sympson Angielki	100	»
Poseł Ledóchowski za xiążki po ś. p. Podczaszyńskim	500	»
Ze sprzedaży Dzieła Posła Lelewela i Broszur .	26	»
Procentu od sum Depozytowych	85	»
W ogóle	6,570	30
Pozostałość z 1844 r. . .	1,190	30
Przychodu w Ogóle do 1go Lipca b. r. . . .	7,760	60
Rozchodu w tymże czasie w Ogóle	7,156	»
Pozostaje na Lipiec 1845 r. . . .	604	60

Zebranie przychodu i wydatku Kommissyi F. E. od początku ustanowienia téj Instytucyi przez Komitet narodowy, w r. 1834 dnia 25 Marca, do 1go Lipca 1845 r.

Przychodu	160,583	90
Rozchodu	159,979	30
Zostaje jak wyżéj . .	604	60

Podatek braterski zmniejszył się w ogólności tak w Paryżu jak w Departamentach, i żeby nie datki nadzwyczajne od bezimiennych, Kassa Kom. Fund. w bardzo nie pomyślnym znalazłaby się stanie. Zmniejszenie to podatku braterskiego pochodzi zapewno ze zmniejszenia lub odjęcia żołdu wielkiéj liczbie rodaków którzy stale i chętnie przyczyniali się do składki; zmniejszenie proporcyonalnie znaczniejsze jest na prowincyi jak w Paryżu, co częstokroć nie pochodzi także z obojętności wszystkich, ale z braku jednego, któryby wybieraniem składek chciał się zająć.

Do Redakcyi Dziennika Narodowego.

Dziennik *Demokrata* w Numerze swoim z dnia 18 Października r. b., w artykule *Fakcya Pretoryańska* etc., ogłasza list, utrzymując, że Naczelny Wódz Rybiński miał go pisać w ostatnich chwilach powstania narodowego do Feldmarszałka Wojsk Rossyjskich, hrabi Erywańskiego.

Z polecenia Naczelnego Wodza, podaję do wiadomości Emigracyi Polskiéj, że list ten nigdy nie istniał, równie że wypadki w artykule tym wspomniane, są fałszywe — opisane dowolnie, bez żadnéj podstawy i cechują jedynie złą wiarę, brak wychowania i namiętność osoby, która artykuł ten utworzyła.

Zawiadomienie to proszę Szanownéj Redakcyi umieścić w swoim dzienniku, wraz z oświadczeniem, że Naczelny Wódz Rybiński, na żadne potwarze jakie dziennik ten (Demokrata) ogłasza, ani odpowiadać, ani objaśnień dawać nie myśli.

Paryż, dnia 7 Listopada 1845.

F. Chotomski p. pułkownik.

10, Duke Street, St. James's Square, London

dnia 27 Października 1845 r.

Do Redakcyi Dziennika Narodowego.

Szanowny Redaktorze!

Zechciéj ogłosić w swoim Dzienniku, że Grono Historyczne Polskie w Londynie, dnia dzisiejszego licznie zebrane w Sali Towarzystwa Literackiego Przyjaciół Polski, obchodziło pamięć zgonu Klementyny z Tańskich Hoffmanowéj, znanéj z życia przykładnego i prac literackich. — Obchód ten zakończony został odczytaniem Memoryału wykazującego nieskazitelny bieg życia zgasłéj Patryotki, poświęcony zawodowi naukowemu na drodze czysto narodowéj. W dowód zaś szacunku dla zmarłéj, Grono przyłożyło się do składki otworzonéj na wystawienie jéj pomnika.

Jan Terlecki, *Sekretarz Grona Histor.*

Polacy zamieszkali w Strasburgu, odprawili także nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Hoffmanowéj. *(Przyp. Redak. Dz. N.)*

Suskrybcya na pomnik grobowy ś. p. Klementyny z Tańskich Hoffmanowéj.

LISTA 4ta.

Z przeniesienia z listy 3ciéj . . . . fr. 473 c. 50

Złożyli na ręce Podpółkownika Paprockiego:

Mikulski Izydor	z Paryża.	5	»
Żaba Józef	»	10	»
Małachowski Stanisław	»	5	»
Radowicki Włodzimierz	»	5	»
Barzykowski Stanisław	»	5	»
Makowski Alexander	»	5	»
Generał Mycielski	»	15	»
Generał Tyszkiewicz	»	10	»
Brezowie Maxymil. i Teofil	»	5	»
N. N.	»	20	»
Xiążę Eustachy Sapieha	»	65	»
No 3	»	40	»
No 4	»	50	»
Bąkowski A.	»	20	»
Nosarzewski	»	5	»
Składka	»	70	»
N. N. N.	»	20	»
L. R.	»	100	»
Mierzejewski Mikołaj	»	5	»
Mieszkańcy Hericy	»	40	»
Żyliński z Ancenis,	w Redakcyi Dzien. Narodow.	2	»
	Razem.	975	50

Erratum. W liście poprzedniéj, 9te imie z góry, poprawić, Antoni Olszewski, nie *Oleszczyński.*

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA.

L'Univers uskarżał się na obojętność dzienników francuzkich w kwestyi prześladowań religijnych w Polszcze, a szczególniéj tych, które zwykle oświadczają się za religią katolicką i za wolnością religijną. *La Quotidienne,* organ bardzo nie licznego stronnictwa absolutno-legitymistowskiego, stronnik zdeklarowany rządu rossyjskiego, zarzucał ze swéj strony dziennikowi *L'Univers,* iż ten attakując Mikołaja, podkopywał zasadę monarchiczną uderzał w monarchę który będąc od Boga naznaczonym, jest nietykalny. Że Mikołaj sam przez się jest dobrym, sprawiedliwym i ludzkim, że wszystko złe co się przydarzyć może w Rossyi składać należy na jego Ministrów nie zaś na niego samego; że wreszcie co do Polski, téj nigdy buntu usprawiedliwić nie może, bo *Quotidienne prawa buntu* nie przyjmuje, i t. p.

W odpowiedzi na to znajdujemy w *L'Univers,* z dnia 9 b. m. artykuł bardzo gruntowny, sprawiedliwy, pełen prawdy i szlachetnych uczuć. Nie mogąc dla braku miejsca podać go całego do wiadomości naszych czytelników, robimy zeń następne wyjątki:

« Cóż począć, kiedy się lękać będziemy oskarżać cesarza? Komuż przypisać jeśli nie jemu tyle nieszczęść i krwi wylanéj? Śmieszném jest dowodzić że on ma ministrów; Neron miał ich także; tacy ludzie mają ich zawsze; to więc co wy podajecie jakoby na ich uniewinnienie, stanowi najczęściéj ich zbrodnią. Sejany są utworem Tyberyuszów. Przeciwnik nasz wie bardzo dobrze, iż jeśli ministrowie Mikołaja doradzają mu czynić źle, to mu służą podług jego życzeń; wie że przed nim tylko są odpowiedzialni, że są jego ślepemi narzędziami, że za najmniejszą oznakę nieposłuszeństwa, cesarz by ich posłał na Syberyą. W Witebsku, w Połocku znalazły się osoby dość śmiałe, krewni dość przywiązani, którzy podali prożby do cesarza o ułaskawienie Bazylianek. Cóż zrobił cesarz? Oto odesłał te prożby apostacie Siemaszce, który za to wynalazł dla zakonnic nowego rodzaju katusze. Czyż to nie dosyć dla nas do oskarżania tylko tego jednego nędznika?.... Nie przestępując żadnéj powinności, postępujem sprawiedliwie żądając osobistego rachunku od Mikołaja za tyle krwi katolickiéj którą on zalewa Polskę; sprawiedliwie skarżym się przed Bogiem i przed ludźmi nie na jego ministrów lecz na niego samego. »

« Wy (*La Qaotidienne*) którzyście tyle dowodzili przeciwko związkom z protestantami, śmiecie nasuwać myśl sojuszu z schyzmatykiem prześladowcą! Powiadacie że biskup Hermopolitański już myślił o tém dawniéj, i radby był uczynić ten sojusz widzialnym za pomocą związku familijnego. Bądźcie jednak pewni, że biskup Hermopolitański tego związku dziśby nie chciał. Kochajcie lepiéj tych którymeście pozostali wiernymi, i dla postawienia ich na drodze ludzkich wielkości, nie sprowadzajcie ich z drogi honoru. Co do nas oczekujemy z zupełną bezinteresownością wypadków które przyszłość przygotowuje, i prosimy Boga tylko o tryumf wiary w wolności. Wszakże nam się zdaje, iż jeżeli które stronnictwo we Francyi chce się zgubić, niech tylko zażąda przyjaźni z tyranem Polski. Biada dłoni francuzkiéj, któraby się dotknęła téj dłoni świętokradzkiéj i krwawéj! zmaże się i skala w oczach ludzi i Boga; Bóg jéj nie powierzy berła Świętego Ludwika; nie będzie przyjęta do wykonania przysięgi ani na Konstytucyi, ani na Ewangelii; a na czémże się oprze natenczas? na mieczu wyszczerbionym w funkcyach kata? na haniebnym knucie poniżającym Rossyą i rozdzierającym Polskę? Oddajemy wam sprawiedliwość mniemając, że podobny patronat natchnąłby was równaż jak nas zgrozą. »

— Z listu z Rzymu pisanego do *Gazety Augzburskiéj*, dowiadujemy się, że siostra Mieczysławska przybyła szczęśliwie do stolicy Chrześciaństwa i że stanęła w klasztorze zakonnic francuzkich du Sacré-Coeur. Tenże list donosi, iż mnóstwo osób wysokiego rzędu odwiedza Męczenniczkę. Jeżeli się sprawdzi, co piszą dzienniki, że Mikołaj pojedzie do Rzymu, świat ujrzy ciekawą, razem budującą i gorszącą scenę: jednych bijących pokłony przed katem Polski, przed tyranem schyzmatykiem; drugich przed ofiarą polską, przed męczenniczką katolicką, i to w jednym czasie i w témże samém mieście. Wszystko to przy dzisiejszym eklektyzmie i przy dzisiejszém spodleniu jest podobném; alboż już nie widzimy xiążąt katolickich fetujących i płaszczących się przed najkrwawszym prześladowcą Polski katolickiéj!

— *Gazeta Południowa*, Marsylia, 4 Listopada b. r. Trzy siostry miłosierne reguły Ś. Wincentego à Paulo, wyjechały dziś do Alexandryi, gdzie służba w szpitalach, przy ubogich oraz szkółki powiększając się codziennie, spowodowały tę nową wysyłkę. Trzy inne siostry tejże reguły wyjechały w przeszły piątek do Konstantynopola. Między niemi znajduje się jedna Polka, która uciekła z Wilna, uchodząc od prześladowania i bezczynności. Po zamknięciu szpitali i szkółek katolickich, osadzono zakonnice po domach, nie dozwalając im opuszczać kraju. Na tysiącu sióstr miłosierdzia które się znajdowały w Polszcze, pięć tylko zdołały uciec dotąd. Ta o któréj mowa, została powołana do Konstantynopola dla posługiwania w szpitalu, który w téj stolicy został utworony dla Polaków ubogich i chorych.

— *Korrespondencya Times.* Według raportu Szefa Sztabu, generała Traszkin, rozmaite rossyjskie dywizye straciły w tegorocznéj kampanii w poległych do 8,000 żołnierzy, a 200 officerów, więcéj zaś niż 2,000 ranionych napełnia lazarety. Najwięcéj ucierpiały dywizye Worończowa i generała Frejtag, przeciwko którym Szamyl osobiście walczył. Ruchome kolumny generała Szwarca i xięcia Argutyńskiego, które działały na stronie połudnowéj wielkiego łancucha gór Kaukazkich, od Sakatal do Nucha, mniéj ucierpiały, gdyż ich przeciwnicy, Lezgincy, Dydas i Undos mniéj silni i mniéj liczni są aniżeli Czeczeńcy na północnéj stronie gór Dagestanu. Lesgińskim pokoleniom do wodził Daniel Beg, któremu Szamyl posłał był posiłki. Gdy Bega wojsko wystrzelało wszystką amunicyą, rzucało ogrómne kamienie przeciwko wojsku rossyjskiemu opatrzonemu dobrze w ostre ładunki i liczną artylerya. Pomimo nierówności broni, mężni górale stawili najzaciętszy opór, i pierwsze natarcie opłacił generał Szwarc śmiercią 300 ludzi padłych od mieczy Lesgińskich. Liczba chorych straszliwie się powiększyła, i nigdy gorączki nieprzerzedziły tak szeregów rossyjskich jak w czasie sześciu ostatnich miesięcy, gdyż według listy urzędowéj Szefa Sztabu, około 5,000 żołnierzy z gorączki umarło. Całkowita zatém strata Moskali w tegoroczném kampanii, nie licząc w to ranionych, wynosi więcéj niż 13,000 ludzi.

— *Gazeta Lipska* z 31 Paździer. Odbieramy smutną wiadomość z Rossyi tyczącą się naszych współwierców Izraelitów. Wyszedł nowy ukaz srozszy od ukazu 2 Marca 1843. Podług niego wszyscy żydzi trudniący się wyprzedażą wodki po wsiach, w liczbie 40,000 rodzin mają opuścić karczmy i udać się do miast na mieszkanie.

— *Gazeta Augzburska.* Ryga, 14 Paździer. W naszych stronach i nigdzie w Rossyi kartofle nie uległy zepsuciu; nawet zbiór tegoroczny, choć nie zupełnie się udał, jednak ze względu na wartość gatunkową, może nazywać się dość pomyślnym. Lecz niestety! rok nieurodzajny 1844 dotąd jeszcze mocno czuć się daje; wyczerpane zapasy wymagają ciągle przywozu zboża z zagranicy, a to najsmutniéj że stan bydła bardzo się pogorszył. Wśród takich okoliczności, poruszenia przybierają coraz bardziéj niepokojący charakter, który podobnie jak przed trzema laty, z innéj jednak przyczyny, obawiają się między ludem wiejskim w Zachodnich Nadmorskich Prowincyach.

— *Kuryer Warszawski.* Wydany w roku przeszłym zakaz wywozu zboża i wszelkich jarzyn z Królestwa Polskiego, z przyczyny nieurodzaju niektórych prowincyj, został nadal utrzymany.

— P. Tymieniecki, wynalazca machyny do żęcia, nazwał ją *Zniwiarką.* Machyna ta podług mnogich już doświadczeń, odpowiada zupełnie swemu przeznaczeniu; wprowadzi ona wielką rowolucyą w gospodarstwie krajowém.

— W mieście Ciechanowie, 12 Października b. r., spaliła się cała prawie ulica przez żydów zamieszkała.

— W Krakowie umarł Józef Hr. Krasiński, były senator, były wydawca pism peryodycznych: *Piasta i Przewodnika Warszawskiego,* tłómacz oraz wielu sztuk teatralnych.

Zmarli.

Dnia 17 Maja b. r., umarł w La Rochelle, *Witkowski Tomasz*, rodem z powiatu Rosieńskiego.

W roku 1845 umarł w New-York (Ameryka), *Sosnowski Józef*, rodem z Klecka, zostawił żonę z trojgiem dzieci.

W tymże roku umarł w Maryland (Ameryka), *Nowosielski Jan.*

Dnia 22 Października b. r., umarł w Bruxelli, w 18 roku życia, *Janusz Tyszkiewicz*, syn Wincentego Tyszkiewicza, byłego Naczelnika Powstania Gubernii Kijowskiéj i Podolskiéj, Posła na Sejm w czasie rewolucyi 1830 r.

Piszą nam z Bern (Szwajcarya) co następuje:

« Dnia 29 Października b. r. o godzie 7méj z rana, odebrał sobie życie wystrzałem z pistoletu, *Alexander Krauze*, rodem z Warszawy, w czasie ostatniéj wojny o niepodległość, był w 2gim półku ułanów. — Przyczyna samobojstwa była owa choroba melancholii która nie przestaje grasować między Emigracyą, a i w naszéj szczupłéj drużynie już piątą ofiarę zabiera. — Zwłoki zmarłego złożone zostały na cmentarzu w Bern, przy assystencyi wielkiéj liczby przyjaciół i znajomych nieboszczyka, którzy z niewypowiedzianym żalem nad stratą zmarłego ziomka, oddali temuż ostatnią przysługę. »

Erratum. W numerze 239 D. N. mylnieśmy donieśli o śmierci majora *Wydżgi*, z Nevers; poprawić należy: major *Tyszka.*

P. Napoleon Trzciński, zechce się zgłosić do P. Bera, Inżyniera w Bern (Szwajcarya), w interesie familijnym.

— P. Ludwik Witowski, zechce się zgłosić *franco* do Redakcyi Dziennika Narodowego, po odebranie ważnego dla siebie listu.

Wyszły z druku 5 i 6 zeszyty Tomu III *Pamiętników Polskich.* Zawierają: Wypadki pod Szawlami i w Augustowskiém, z Akt generała Giełguda; Dokończenie Pamiętnika generała Dembińskiego, o wojnie 1813 r.; Wolni Strzelcy Wiłkomierscy, przez Kossowskiego; Galicya, wyjątek z Pamiętników Reitzenheima; Krakowiak, Mazur, Polka.

Gierent Dziennika: J. Wereszczynski.

W DRUKARNI BOURGOGNE I MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.